



Studenci Koła Naukowego PESUZ przy Instytucie Inżynierii Elektrycznej Uniwersytetu Zielonogórskiego zaprezentowali 20 czerwca zielonogórką wersję samochodu elektrycznego.

### **Splacamy tylko dług**

Na bazie Volkswagena JETTA, z którego wymontowano wszystko, co jest związane z napędem spalinowym, powstał prototyp samochodu napędzanego silnikiem elektrycznym prądu stałego mocy kilkunastu KM. Konstruktorzy, z uwagi na ograniczenie zużycia energii, wyposażyli auto w pięciostopniową skrzynię biegów. Z uwagi na ograniczone środki zastosowano akumulatory ołowiane w liczbie 14 sztuk. Ambitni konstruktorzy na dachu JETTY i jej bagażniku umieścili trzy panele ogniw słonecznych, które doładowują akumulatory i wydłużają zasięg, który wynosi około 170 km. Przyszli inżynierowie z Zielonej Góry współpracują ze studentami Szkoły Morskiej w Gdyni, gdzie powstał podobny samochód.



Samochód mógł powstać dzięki sponsorom - Zielonogórskiej Elektrociepłowni, Firmie Centrum Ekoenergii Henryka Dębickiego z Sulechowa oraz hurtowni materiałów elektrotechnicznych UESA. Naukową opiekę nad projektem sprawował dr Benysek.

Podczas pokazu widzów zaskoczył brak warkotu silnika, typowy podczas rozruchu. Twórcy zgromadzonej publiczności opowiadali o budowaniu samochodu w konwencji przygodowej, z radością i wielkim emocjonalnym zaangażowaniem. Jako dowody tych przygód zademonstrowali spalony silnik i przepalone przewody elektryczne.

Młodzi konstruktorzy nie zamierzają poprzestać na dotychczasowych rozwiązaniach. Wspomnieli o wyposażeniu samochodów w akumulatory litowe, superkondensatory, a nawet w ogniwa paliwowe.

Wydaje się, że głównym ograniczeniem w rozwoju idei samochodu elektrycznego nie jest inwencja studentów UZ, ale bariera finansowa. Jeśli znajdą się sponsorzy wiele z pomysłów, jakie kiełkują w głowach studentów UZ zostanie zrealizowanych. Wiedza, jaką zdobywają studenci dzięki temu zostanie zweryfikowana i zamieniona na dzieła praktyczne.



Pięknie to ujął jeden ze sponsorów, który powiedział, że wspierając taki pomysł spłacamy jedynie dług, jaki zaciągnęliśmy od Uniwersytetu ucząc się na nim przed laty. Dzisiaj, kiedy odnieśliśmy sukces dzięki wiedzy wyniesionej z uczelni, winniśmy spłacać jej ten zaciągnięty dług. Inny ze sponsorów powiedział, że sponsorując studentów w takich właśnie ambitnych działaniach, podnosimy poziom kompetencji swoich przyszłych pracowników.